

WAŻNA JEST SYLWETKA

Rozmowa z Henrykiem Cieślarem,
wystawcą owczarka niemieckiego
na XXV Beskidzkiej Wystawie Psów Rasowych

Jak zdobyć psa, który miałby szansę odnosić sukcesy na wystawach?

Trzeba się kontaktować ze związkami kynologicznymi, które mają rozeznanie, gdzie są dobre hodowle. Musi się też trafić na bardzo dobrego szczeniaka, mającego dobre pochodzenie. Mój Gordon je ma, gdyż jest po ojcu, championie Feliksie, który został przywieziony z Niemiec przez znanego hodowcę.

Co trzeba zrobić, aby uzyskać rodowód?

Po pierwsze należy zgłosić urodzenie psa do związku kynologicznego. Następnie trzeba przyjechać z psem, którego ogląda znawca danej rasy. Dopiero później można odebrać rodowód. Załatwienie tych formalności jest obowiązkiem hodowcy, sprzedawcy takiego psa, gdyż to on posiada informacje dotyczące pochodzenia, zarówno od strony matki, jak i ojca. Wiemy dzięki temu nie tylko to, kto był ojcem, ale znamy także dziadka, prababkę itp.

Kiedy pies uzyskuje tytuł championa?

Pies zostaje championem wtedy, gdy od trzech różnych sędziów dostaje ocenę doskonałą i oprócz tego zostanie wyróżniony na wystawie międzynarodowej. Wtedy wartość takiego psa wzrasta, podobnie jak jego miotu. Jednak aby to osiągnąć, trzeba wykonać dużo pracy i sporo jeździć.

Czy kupując szczeniaka można przewidzieć jego późniejszy rozwój?

Tak, gdyż bardzo dużo genów jest dziedziczonych po rodzicach, nawet do kilku pokoleń. Trzeba pilnować, aby gdzieś tam nie wkraśli się jakieś obce, złe geny, mogące zachwiać sylwetkę, psychikę psa.

Kupiliśmy już szczeniaka. Co dalej?

Małym szczeniakiem trzeba się opiekować bardziej nawet niż dzieckiem. Pilnuje się, gdy zaczyna chodzić, żeby gdzieś nie spadł ze schodów, obserwuje się jego zachowanie, chodzi na badania, szczepienia, ważna jest także odpowiednia dieta. Gdy pies dorasta, to musi sobie znaleźć odpowiednią pozycję w stadzie. My jako ludzie w rodzinie jesteśmy dla niego stadem i musi on zająć w nim miejsce. Psa należy ustawić i wskazać jego miejsce w rodzinie, jednakże nie można go stłamsić, bo wtedy wypaczy mu się charakter i pies na pewno nie będzie sobą.

Czyli nie można dać mu odczuć, że jest tylko psem?

On nie może być na samym dole. Pies wybiera sobie przewodnika, tak jak w stadzie. Wybiera sobie tę osobę, pod którą się podporządkuje. Innych toleruje, ale nie jest całkowicie podporządkowany. Gdyby wszyscy w rodzinie w tym samym momencie zaczęli go wołać, to on zawsze przyjdzie do, w swoim mniemaniu, przewodnika stada. Nie można też pozwolić aby to pies nas zdominował. Wtedy on nikogo nie słucha i to on nami rządzi.

Czy charakter można potem zmienić?

Jest to trudne, ale możliwe. Wymaga to jednak olbrzymiego wysiłku i pracy z psem. Pies powinien być nagradzany za to, iż zrobił dobrze, natomiast karcony za to, jeżeli zrobił coś złego, ale absolutnie nie w formie kary cielesnej. Gordon traktowany jest jako członek rodziny, wybrał sobie za przewodnika moją młod-

(cd. na str. 2)



Deszczowy, ale radosny festiwal.

Fot. M. Niemiec

GAUDE FEST '99

W niedzielę zakończył się jubileuszowy X Festiwal Twórczości Religijnej. Trwał cztery dni, co było nowością, ale nie jedyną. Po raz pierwszy odbywały się też spotkania refleksyjne - ewangelizacyjne, a w czasie ich trwania wykłady traktujące o problemach dotykających współczesną młodzież - sektach, alkoholizmie, narkomanii, AIDS. Nie dopisała pogoda, a i uczestników gościliśmy mniej niż w poprzednich latach. Ci, którzy zdecydowali się przyjechać do Ustronia, nie żalowali. Wspaniałe koncerty dali profesjonalni artyści i mniej znane, choć systematycznie bywające na festiwalu grupy. Gaude Fest to także czas na modlitwę. Spotkania w namiocie postawionym obok stadionu „Kuźni” codziennie rozpoczynały się modlitwą Anioł Pański, całą imprezę zainaugurowała uroczysta msza św., przypominano tegoroczne hasło „Ojciec was miłuje” prowokując do refleksji na temat cytatu z Ewangelii św. Jana. W tym numerze GU, a także w kolejnych spróbujemy przybliżyć najciekawsze momenty i osoby jubileuszowego Gaude Fest. Będą rozmowy z Ryszardem Rynkowskim, Eleni, Andrzejem Zielińskim, Grzegorzem Turnaum, zespołem Univers, Krzysztofem Zanussim, Anną Milewską, księdzem Arkadiuszem Nowakiem. Część już dzisiaj na str. 6, 7 i 8.

w każdy weekend **BAR PARKOWY**

zaprasza na **FESTYN PRZY MUZYCE**

**Zaczynamy już w sobotę 17 lipca
promocją piwa Tyskiego**

w ogrodowym szklasku proponujemy:

— **PIECZONEGO PROSIAKA**

— **STEKI I KIEŁBASKI Z GRILLA**

— **ZIMNE PIWKO ZA JEDYNE 2 ZŁOTE**

dotatkową atrakcją będą gry i zabawy dla dzieci
ZAPEWNIAMY WSPANIAŁĄ ZABAWĘ
ul. Hutnicza (obok stawu kałakowego)

WAŻNA JEST SYLWETKA

(cd. ze str. 1)

szą córkę. On jej nie da zrobić krzywdy, cały czas patrzy na nią, gdzie ona jest. To jest coś niesamowitego, ale jest między nim pewna więź.

To pana pierwszy pies?

Nie. Poprzedniego miałem od pana Michała Jurczoka, ale musiałem go uspić ze względów zdrowotnych. Miał 8 lat, natomiast ten ma 1.5 roku.

To była pierwsza wystawa Gordona?

Tak. Pierwszy raz i od razu z sukcesem. Udało nam się zdobyć brązowy medal w klasie młodzieży. Miał szansę wygrać tę wystawę, jednak jego niesformość w pokazywaniu zębów spowodowała, że zajął trzecie miejsce. 1 sierpnia wybieramy się na wystawę do Zakopanego i być może będzie jeszcze lepiej.

Na co sędziowie najbardziej zwracają uwagę na takiej wystawie?

Wszystko rozpoczyna się od oglądania zębów bocznych, oceniania zgryzu. Później jest chodzenie z psem na smyczy. Pies musi ciągnąć smycz przy obniżonym zadzie, powinien pokazać swoją dynamikę. Następny jest bieg, także z naciągniętą smyczą. Wtedy sędzia patrzy jak się zachowuje jego głowa, czy uszy stoją, jak grzbiet pracuje, jak nogi chodzą. Ważna jest sylwetka. Pokaz owczarka jest dosyć trudny, gdyż wymaga dobrej kondycji fizycznej zarówno psa, jak i przewodnika.

Niektórzy z wystawców są chyba bardziej zmęczeni od swych pupili.

Zgadza się. A przy tym ukropie, który był w niedzielę, tym bardziej trzeba było być wytrzymałym. Ale dobrze, że była pogoda, bo gdyby lało, to impreza mogłaby się nie odbyć. Chciałem podziękować za to, bo impreza była świetna, ludzi było trochę, a myślę, że takie miasto jak Ustroń stać na organizowanie częstszych albo nawet corocznych takich imprez. Najlepiej w sezonie, kiedy przyjeżdża dużo ludzi z zewnątrz. Na pewno jest to jakaś atrakcja.

Jakie błędy popełniają psy podczas oceniania?

Nie wiem jak u innych ras, ale u owczarka ważna jest wytrzymałość podczas biegu. Jeżeli pies się rozluźnia, nie ciągnie, nie jest dynamiczny, to od razu odbija się na końcowej ocenie. Ważne też jest, aby pies był karny i pozwolił się ocenić sędziemu z bliska, w przeciwnym wypadku może dojść nawet do dyskwalifikacji.



Henryk Cieślak z Gordonem.

Fot. Sonia Cieślak



Skoczowskie muzea mają swoje przewodniki. Wydane przed dwoma laty broszurki ze szczegółami opisują nie tylko zawartość zbiorów lecz także historię placówek i budynków w których się znajdują. Chodzi o Muzeum im. Gustawa Morcinka oraz Sarkandrówkę.

Modne jest przerabianie aut na podwoziwo jelicza i stara na strażackie wozy bojowe, nazywa się to karosowaniem. Jednym z ciekawszych jest wóz będący w posiadaniu OSP Strumięń. Wcześniej służył milicji jako tzw. hydromobil do rozpraszania tłumów.

Trwa remont hotelu „Pod Brunatnym Jeleniem” w Cieszyźnie. Obiekt został odkupiony od prywatnych właścicieli przez miasto, a następnie sprzedany w drodze przetargu



Właściciele z dumą prezentowali swoje psy. Fot. L. Matuszka

Jak należy zajmować się psem, gdy jest starszy?

Cały czas trzeba pilnować stanu jego zdrowia, pielegnować, dbać o odpowiednią dietę, kondycję. Codziennie powinno się wychodzić z psem na godzinny spacer, biegać, bawić się z nim.

Czy potrzebna jest jakaś specjalna tresura?

Gordon akurat jest po kursie psa towarzysza. Przez trzy miesiące chodziliśmy dwa razy w tygodniu, a oprócz tego dużo ćwiczyliśmy. Na takim kursie pies uczy się karności, chodzenia przy nodze, zostawiania w miejscu, po prostu takich typowych rzeczy związanych z posłuszeństwem. Była to tresura nie na zasadzie karania, lecz na zasadzie nagradzania i powtarzania czynności. W związku z tym kursem mieliśmy na wystawie mały problem, gdyż pies musi ciągnąć smycz, natomiast on przez cały czas szkolenia uczony był chodzenia przy nodze. Dla niego było to pewną anomalią, że tutaj musiał biec i ciągnąć, za co wcześniej był karcony.

A co z odżywianiem?

Odżywianie jest bardzo ważne ze względu na witaminy i inne składniki mineralne, które pies musi dostać, aby nie chorować i być w dobrej formie. Mój pies dostawał dobrze jeść. Jadł mięso z kaszą i witaminami. W tej chwili jest karmiony tylko raz dziennie, ale też oczywiście dobrym jedzeniem. Nie dostaje suchej karmy, bo nie był do niej przyzwyczajony od samego początku i jakoś specjalnie jej nie trawi. Kości nie je prawie w ogóle, jedynie gryzie gnaty wołowe, które służą bardziej do zabawy. Pies je bardzo łapczywie. Długo nie przeżuwa, nie gryzie, tylko bardzo szybko połyka.

Gdzie trzyma pan swego psa?

Myślę, że mój pies ma warunki niemalże idealne, bo ma swój kojec, który jest zawsze otwarty, więc w każdej chwili może ganiać sobie po podwórku, w domu zaś ma swoje legowisko. Podczas tych upałów śpi w kojcu, w cieniu. Pies przede wszystkim przez cały rok musi mieć wodę, nieważne, czy jest mróz, czy jest słońce. Pies może sobie zrobić głodówkę, która trwa jeden dzień, dwa dni, wodę jednak musi mieć zawsze. To jest tak jak u człowieka. Każde odwodnienie organizmu jest bardzo szkodliwe.

Co jeszcze jest ważne w hodowli psów?

Należy mieć jednego stałego lekarza weterynarii, który się tym psem będzie zajmował, który tego psa zna. Wtedy łatwiej jest lekarzowi podjąć właściwą decyzję podczas ewentualnego leczenia, ponieważ on tego psa zna od szczeniaka. Mamy specjalną książeczkę zdrowia, gdzie są wpisy wszystkich szczepień i badań. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Łukasz Matuszka

jednej z warszawskich firm. Hotel w dużej części zachował swój dotychczasowy charakter.

W szybkim tempie postępuje telefonizacja cieszyńskiego regionu. W gminie Dębówiec w najbardziej odległych przysiółkach zamontowano maszty z antenami, co pozwoliło podłączyć nowych abonentów bez doprowadzania okablowania.

Aktywną działalność prowadzi Turystyczny Klub Kolarski PTTK

„Ondraszek” w Cieszyźnie. Jego członkowie w każdym sezonie biorą udział w kilkunastu imprezach. Są to rajdy po regionie i kraju, ogólnopolskie zloty kolarskie, a także wycieczki i obozy.

Bank Spółdzielczy w Skoczowie należy do młodszych placówek w cieszyńskim regionie. Założono go w 1947 r. O wiele starszy jest cieszyński, który w ub. roku obchodził 125-lecie działalności.

(nik)



Fot. W. Suchta

Przez całe wakacje można popływać łodzią, kajakiem czy rowerem wodnym. Mowa oczywiście o stawie kajakowym, który czynny jest już od końca czerwca. Bilety kosztują 5 zł za 15 minut przyjemności na rowerze. Taką samą sumę, ale już za pół godziny, zapłacimy, gdy zdecydujemy się na łódkę lub kajak. Przytań czynna jest codziennie od godz. 9.00 do 20.00. Na razie woda w stawie jest zarośnięta wodorostami, jednak zapewniono nas, że w najbliższym czasie wszystko zostanie uporządkowane. (mat)



To brzydactwo architektoniczne straszy przy ul. Sportowej.

Fot. W. Suchta

**Członkowie zarządu, zawodnicy,
trenerzy i pracownicy
Klubu Sportowego „Kuźnia”
składają najserdeczniejsze kondolencje
z powodu śmierci Ojca
Prezesowi Zbigniewowi Hołubowiczowi.**

Serdeczne podziękowania za wyrazy współczucia
złożone wieńce i kwiaty oraz udział w pogrzebie

Śp. Pawła Czyża

księdzu Adrianowi Korczago,
doktorowi Markowi Wiecha, straży pożarnej
w Lipowcu, rodzinie, sąsiadom, kolegom
oraz wszystkim uczestnikom pogrzebu
składa żona

KRONIKA POLICYJNA

2.07.99 r.

O godz. 16 na skrzyżowaniu ulicy Skalica z Katowicką doszło do wypadku samochodowego. Kierująca fiatem 126 p mieszkanka Bielska - Białej skręcając w lewo zjechała z prawego pasa jezdni i zjechała drogę citroenowi kierowanemu także przez mieszkańca Bielska - Białej. Obrażen ciała doznała kierująca „maluchem” i pasażer citroena. Przyczyną wypadku był nietrzeźwy stan bielszczanki (1,7 prom).

3.07.99 r.

O godz. 16.30 na ul. Wiślańskiej kierujący mazdą obywatel Niemiec najechał na tył ciągnika rolniczego kierowanego przez mieszkańca Ustronia.

3.07.99 r.

O godz. 22.40 na skrzyżowaniu ulic Skalica i Sanatoryjnej kierujący fiatem 125 p mieszkaniak Puńcowa najechał na tył mazdy kierowanej przez obywatela Niemiec.

3/4.07.99 r.

W nocy nieznanymi sprawcami włamali się do peugeotu zaparkowanego na terenie hurtowni przy ul. Hutniczej. Skradziono radioodtwarzacz i saszetkę z dokumentami. Straty oszacowano na 600 zł. Odnotowano również próby włamania do zaparkowanych obok dwóch innych samochodów.

4.07.99 r.

O godz. 11.40 na ul. Leczniczej polonez kierowany przez mieszkańca Jastrzębia Zdroju uderzył w cinquecento mieszkańca Ustronia i zderzył się z jeszcze jednym samochodem. Przyczyną kolizji była zbyt szybka jazda.

5.07.99 r.

Około godz. 21 zgłoszono kradzież obuwia sportowego w jednym z bloków na os. Manhattan. Straty oszacowano na 500 zł.

5.07.99 r.

O godz. 9 na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Katowickiej kierujący samochodem cinquecento mieszkaniak Cieszyńska wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z fiatem punto kierowanym przez mieszkańca Bielska - Białej.

5.07.99 r.

O godz. 22.10 na Równicy, fiat 126 p kierowany przez mieszkańca Wisły, z niewiadomych powodów zjechał na bok i uderzył w drzewo. Kierowca doznał obrażeń głowy i stawu barkowego.

6/7.07.99 r.

Dokonano kradzieży roweru górskiego wartości około 450 zł z piwnicy jednego z bloków na os. Cieszyńskim.

7.07.99 r.

O godz. 12 na skrzyżowaniu ulicy 3 Maja z Gałczyńskiego kierujący oplem mieszkaniak Gliwice wymusił pierwszeństwo i uderzył w cinquecento kierowane przez mieszkankę Ustronia.

7.07.99 r.

O godz. 23.50 w trakcie rutynowej kontroli patrol policji ujawnił, że przy przejeździe kolejowym na ul. Daszyńskiego służbę pełni nietrzeźwy dróżnik. Mężczyzna nie chciał poddać się badaniu na obecność alkoholu za pomocą balonika. Odwieziono go do izby wytrzeźwień, gdzie przeprowadzono badania krwi potwierdzające przypuszczenia policjantów. Sprawą zajmie się prokuratura. (mn)

STRAŻ MIEJSKA

1.07.99 r.

Kontrola prawidłowego plakowania na terenie miasta oraz stanu technicznego znaków drogowych.

2.07.99 r.

Kontrola osób handlujących na terenie całego miasta pod kątem posiadania odpowiednich zezwoleń.

2.07.99 r.

Otrzymało zgłoszenie o ugryzieniu dziecka przez psa. Zwierzę zostało potrącone przez samochód i zaatakowało prawdopodobnie z powodu bólu. Wezwano weterynarza. Pies jest obserwowany.

3 i 4.07.99 r.

Kontrola terenów zielonych pod kątem parkowania samochodów.

3 i 4.07.99 r.

Kontrola osób handlujących na terenie całego miasta. Mandatami

ukarano mieszkańca Krakowa i mieszkańca Cieszyńska za nie posiadanie stosownych zezwoleń.

4.07.99 r.

Pod kątem porządkowym zabezpieczano wystawę psów. W jej trakcie pomagano złapać jednego z wystawianych psów, który uciekł właścicielowi.

5.07.99 r.

Kontrola terenów zielonych pod kątem parkowania. Mandatami ukarano 10 kierowców.

6.07.99 r.

Wspólnie z policją zabezpieczano miejsce kolizji na ul. Katowickiej.

6.07.99 r.

Mieszkańca Rybnika ukarano mandatem za nielegalny handel.

7.07.99 r.

Rekontrola zaleceń porządkowych na ul. Lipowskiej. Zalecenia wykonano. (mn)

KOMUNIKAT

Uprzejmie informuję wszystkich reklamodawców, którzy zawarli umowę na reklamę własnej Firmy do informatora turystycznego o Ustroniu z Firmą EKPOL z Krakowa reprezentowaną przez p. Kazimierza Ejsmonta, że Zarząd Miasta nie zawierał z w/w Firmą porozumienia w przedmiotowej sprawie.

Firma EKPOL działała i działa z własnej inicjatywy, na własną odpowiedzialność i własny rachunek. Udzielono jedynie zgody na jednorazowe wykorzystanie dla potrzeb wydawnictwa zdjęcia „Ustron z lotu ptaka” i logo miasta.

Grażyna Winiarska, Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Ustroniu

MŁODZIEŃCY I WETERANI

Jak już informowaliśmy, w niedzielę 4 lipca stadion ustroniejskiej Kuźni przeżył obłężenie czworonogów. Na XXV Beskidzkiej Wystawie Psów Rasowych zaprezentowano 674 psy z najróżniejszych ras. I tak obok różnych odmian jamników, spanieli, bokserów, chartów, dogów czy owczarków mieliśmy też inne, mniej znane. Był więc między innymi: chiński grzywacz, lhasa - apso, wilczak irlandzki, chinuahua krótkowłosy, whippet, posokowiec bawarski.

Psy prezentowały się na specjalnie do tego celu przygotowanych ringach, gdzie sędziowie oceniali wygląd, umięśnienie, prezentację itp. Najlepsze w poszczególnych rasach dostawały medale. Rasy psów podzielone są na dziesięć grup, więc spośród zwycięzców wybierano najpiękniejszego psa grupy. Dziesięć najlepszych psów wzięło udział w decydującym konkursie. I tak najładniejszym psem XXV Beskidzkiej Wystawy Psów Rasowych został bobtail czyli owczarek staroangielski. Kolejne miejsca zajęli: pudel królewski czarny i posokowiec bawarski. Zwycięzców nagrodzono medalami, a ich właścicieli pucharami. Wybrano także najpiękniejszego juniora czyli młodego pieska oraz weterana. Młodzieńcem (do 15 miesięcy) wystawy został golden retriever, zaś weteranem (powyżej 8 lat) owczarek szetlandzki, 10,5-letnia suczka Jessie. Jej właściciel, Jerzy Cisowski, zapytany o to, co trzeba zrobić, aby wychować takiego psa, odpowiedział:

— Po prostu dbać o niego, zapewnić odpowiednią karmę, zadbać o szatę, gdyż jest to długowłosy pies, trzeba po prostu kochać to zwierzę. Trzymanie takiego psa zajmuje trochę czasu, gdyż co tydzień trzeba go gruntownie wyczesać, aby nie porobiły się pod pachami czy za uszami kołtuny. Jessie jest na swoim gotowaniu, a suchą karmę ma tylko jako dodatek. Suchy pokarm przez cały dzień właściwie leży i Jessie dopelnia nim swoje braki. Suczka osiągnęła właściwie wszystkie tytuły jakie powinna osiągnąć, jest championem. Nie starczyło nam tylko czasu na inter-championa, lecz nie wystarczyło finansów. Do tego trzeba już jednak mieć trochę pieniędzy.

Wybrano także młodego prezentera czyli dziecko, które najlepiej potrafiło zaprezentować swego ulubieńca. Oprócz pokazów liczne były stoiska z karmą dla psów i innymi pożytecznymi dla nich rzeczami. Jako, że impreza odbywała się w olbrzymim upale, więc większość psów starała się jak najkrócej przebywać w słońcu. Czasami dochodziło do sytuacji, gdy pies nie przejmując się prośbami swego pana, uciekał w stronę upragnionego cienia, niwecząc szansę na zajęcie dobrego miejsca.

Przed stadionem handlarze próbowali nakłonić licznie przybyłą publiczność na zakup czworonoga. Ceny były zróżnicowane. I tak za nierodowodowego spaniela trzeba było zapłacić 400 zł, za także nierodowodowego bernardyna 600 zł. Psy rodowodowe były droższe i kosztowały: bokserzy: 800 - 1000 zł, szpic wilczasty: 800 zł, sznauzer olbrzymi: 1000 zł, dandie dinmont terrier: 1300 zł, pomeranian: 2000 zł. Ciekawostką był fakt, iż do sprzedaży oferowano także... koty. Właścicielem kota bernardzkiego można było zostać już 120 zł, a perskiego za 200 zł.

Wystawa odbyła się w Ustroniu dzięki zaangażowaniu znanego hodowcy Michała Jurczoka. On też był jej komisrzem.

Lukasz Matuszka



Zwycięzca wystawy ze swoją właścicielką. Fot. L. Matuszka

UWAGA !!! UZDROWICIELE FILIPIŃSCY

NA ZIEMI USTRONIEJSKIEJ

w dniu 19 i 20 lipca 1999 r.

Hotel „Sokół”. Informacja i zapisy:

Gabinet Terapii Zintegrowanej „ATMA”.

Tel. 0-33-8525373 lub 0-601865041

Z FUNDACJĄ NA WAKACJE

Pod opieką pielęgniarki i dwóch opiekunów 5 lipca wyjechała na wakacje grupa dzieci z Ustronia. Zakwaterowane zostały w ośrodku wypoczynkowym w miejscowości Sól, położonej między Zwardoniem a Żywcem. Wyjazd zorganizowała i w całości sfinansowała Fundacja św. Antoniego, mająca swoją siedzibę przy ul. Polnej w Ustroniu. Działa ona już od 1996 roku.

Pierwszy turnus trwa od 5 do 15 lipca, a drugi od 15 do 25 lipca. Autobus, który przywiezie dzieci w drugim terminie, odwiezie jednocześnie te, które przebywały tam wcześniej. Jest to spowodowane oszczędnościami, ponieważ wynajęcie autobusu sporo kosztuje. Koszt całych kolonii wyniesie około 27.000 zł, a weźmie w nich udział 54 dzieci.

Większość dzieci, które wyjechały, pochodzi z rodzin ubogich, patologicznych i zagrożonych alkoholizmem. Jest to dla nich często jedyna możliwość letniego wypoczynku poza naszym miastem. Warunki w ośrodku są dobre. Koloniści zamieszkają w pokojach dwu, trzy i pięciopokojowych. Do ich dyspozycji są karuzele, boisko sportowe, rowery, sala zabaw i gier. Mają dostęp do telewizora, wideo. Dzieci chodzą też na wycieczki w góry i jeżdżą do Żywca, gdzie zwiedzają muzea itp. Wieczorami można rozpałić ognisko i upiec kiełbasę dostarczoną przez jeden z zakładów mięsnych. Przed wyjazdem sprawdzono dokładnie warunki, w których przebywać będą dzieci. Zanim podpisano umowę, właściciele ośrodka musieli dostarczyć specjalną „Kartę kwalifikacyjną obiektu”. Znajdują się na niej podpisy odpowiednich służb, świadczące o tym, iż obiekt spełnia wszystkie wymagania. Następnie taką kartę otrzymuje kuratorium. Wszystko więc zostało dokładnie sprawdzone i dzieci mogą spokojnie wypoczywać.

Według swojego programu, Fundacja powinna realizować program profilaktyki alkoholowej wśród dzieci. Chodzi o to, aby dzieciom uświadomić już od małego, do czego alkohol może doprowadzić. Zajęcia z dziećmi prowadzi osoba o odpowiednim przygotowaniu.

— Dzięki materiałom otrzymanym z województwa, na podstawie rysunków, obrazków można uświadomić dzieciom, co trzeba, co wolno, czego unikać, z kim się spotykać. Chodzi o to, aby im to wszystko obrazowo przybliżyć. Oprócz tego dla tych dzieci organizowane są jednodniowe wycieczki piesze i autokarowe. Nasza fundacja jest fundacją biedną, nie prowadzi żadnej działalności gospodarczej i w całości utrzymuje się z darowizn od sponsorów i ludzi dobrej woli. Dlatego chciałbym podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania kolonii, w szczególności wszystkim większym sponsorom i ludziom dobrego serca, ludziom, którym zależy na tym, aby te dzieci mogły wyjechać — powiedział prezes Fundacji Tadeusz Browiński.

Wyjazdy kolonijne dla dzieci to nie jedyny aspekt działalności fundacji. Z okazji świąt przygotowywane są paczki żywnościowe. W tym roku najbardziej potrzebne rozdano ich 50. Koszt takiej paczki wynosił około 50 zł, a znaleźć w niej można było szynkę, kiełbasę, kawę, herbatę, mąkę, cukier, babkę pieczoną, jajka, słodycze. Organizowane są także wyjazdy z darami na Białoruś. W ostatnim transporcie zawieziono prawie 11 ton najróżniejszych przydatnych rzeczy. (mat)

MYŚLIWSKI FESTYN

Koło Łowieckie „Jelenica” w Ustroniu zorganizowało 3 lipca Festyn Myśliwski. Impreza odbyła się na polu namiotowym w Dobce przy pięknej, słonecznej pogodzie. Jedną z wielu atrakcji tego popołudnia były konkursy strzelnicze. Trafiać można było z broni do tarczy, dla bardziej wrażliwych przygotowano lotki, do dzika lub sarny. Przy każdej strzelnicy wystawiały grupki chłopców, zainteresowanie było bardzo duże. Najpierw trzeba było wykupić trzy strzały (od 2,5 do 3 zł), później spróbować trafić i czekać na porównanie wyników. Prowadzący notowali nazwiska, zdobyte punkty i po każdej dziesiątce wyłaniali zwycięzcę. Nagrodami były szklanki lub gustowne kufelki. Zapytaliśmy Jana Jaworskiego, który prowadził konkurs strzelania do dzika, czy trudno trafić w taką atrapę.

— Raczej nie i świadczy o tym wyniki. Kilku chłopców zdobyło 30 punktów czyli trafili trzy dziesiątki. Jeśli ktoś nie miał wcześniej do czynienia z bronią — mówi dalej J. Jaworski, — uczymy, jak należy ją trzymać, jak wycelować. Sylwetka dzika przesuwana jest na specjalnym urządzeniu, uruchamianym na pilota. W tym roku musieliśmy je pożyczyć, ale w następnym chyba będziemy już mieć swoje. W terenie o wiele trudniej jest trafić. Po pierwsze dzik dużo szybciej się rusza, a po drugie nigdy by się nie udało podejść go tak blisko. Myśliwi nie ćwiczą w ten sposób, trenujemy głównie na strzelnicy.

Strzelnice to tylko jedna z wielu atrakcji przygotowanych na



Fot. W. Suchta

festyn. Jedną z większych było jedzenie i chyba nikt nie opuszczał Dobki głodny. Można było kupić grochówkę, krupnioki, gulasz z dzika, pieczonego prosiaka i przepyszne kołaczki z serem, borówkami, makiem. Wszystko domowej roboty, dostarczone przez zaprzyjaźnione z Kołem Łowieckim panie. Żeby poprawić trawienie można było zamówić piwo, a dla dzieci i unikających alkoholu, były napoje. Szybszej przemianie materii sprzyja również ruch, a tego można było zażywać przy dźwiękach orkiestry z Zaolzia. Wśród bawiących się gości uwijali się organizatorzy, część elegancko ubrana w galowe stroje. Jednym z nich był Karol Madzia II, który powiedział:

— Nasze życie związane jest z kołem. Spotykamy się na zebraniach, polowaniach, przy zbieraniu siana, owsa, zabezpieczaniu zwierzyńce karmy na zimę. Przyjaźnią się całe rodziny. Raz w roku odbywa się bal myśliwski, a letni festyn zorganizowaliśmy po raz pierwszy. Wygląda na to, że stanie się tradycją. Wszyscy członkowie koła zadbali o to, by się udać, włączyli się w organizację, najbardziej udzielał się kolega Troszok.

Leon Troszok był tak zabiegany, że nie miał czasu z nami porozmawiać. Poprosił o zastępstwo córkę Wioletkę Troszok.

— Chcieliśmy połączyć przyjemne z pożytecznym. — powiedziała. — Zaprezentować się jako koło mieszkańcom Ustronia, wczasowiczom, turystom, a przy okazji zebrać fundusze na karmę dla zwierzyńca i odszkodowania, które musimy płacić za szkody wyrządzane przez dziki. Oczywiście chodziło nam też o dobrą zabawę. Udało się zebrać fanty od sponsorów, panie przygotowały znakomite jedzenie, którego na pewno nie zabraknie. Najważniejsze, że dopisała pogoda.

Na polu biwakowym bawiono się do późnych godzin nocnych.

Monika Niemiec

W dniu 29 czerwca br. odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze - wyborcze członków Spółdzielni Usług Rolniczych w Ustroniu Niepodległości. Spółdzielnia ta powstała 1 sierpnia 1974 roku, przejęła na zlecenie organów centralnych działalność gospodarczą Kółek Rolniczych wraz z wyposażeniem maszynowym, budynkami. Scentralizowanie to było konieczne, mimo odmiennego stanowi-

Wiśle Maliniec i wylęgarnię drobiu w Ustroniu Polanie. Obecnie tartak rozszerza swą działalność na potrzeby tarcicy w stolarni na materiały budowlane, wykładziny do mieszkań oraz materiały do modnych obecnie płotów drewnianych i balustrad. Wylęgarnia w Polanie zamierza w przyszłości rozszerzyć swą działalność i zwiększyć podaż, ewentualnie odchowanych piskląt.

Na zebraniu wybrano rów-

UAKTYWNIĆ KÓŁKA

ska niektórych kółek, gdyż wskutek zmniejszenia zakresu usług dla rolnictwa i przemysłu, słabsze kółka nie mogły się same utrzymać.

Transformacja ustrojowa w roku 1989 odbiła się na działalności spółdzielni, wiele uległo likwidacji. Dzięki wysiłkowi i operatywności kierownictwa Spółdzielni, a zwłaszcza jej organizatora p. Kubicy, a po jego śmierci jego następców, tj. p. prezesa Czerwińskiej i jej zastępcy p. Madzi, Spółdzielnia po paroletniej zapaści zaczęła być dochodowa i pokryła straty. Zmniejszenie zapotrzebowania na usługi rolnicze i transportowe zmusiło do likwidacji większości baz i sprzętu i zmniejszenie zatrudnienia. Należy podkreślić zdolność kierownictwa do dostosowywania się do warunków rynkowych i nastawienie działalności na produkcję tartaczną tartaku w

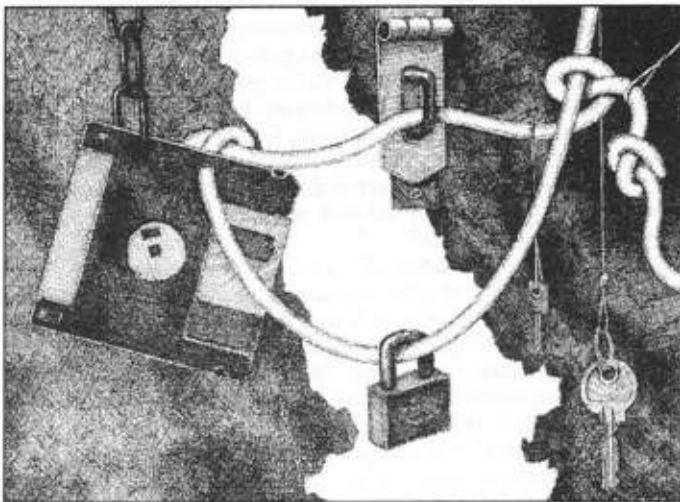
niez nową Radę Nadzorczą, w skład której weszli w zasadzie dotychczasowi działacze. Zebrani uczcili pamięć byłego członka RN śp. Cieślara, agromoma, działacza spółdzielczego organizacji rolniczych.

Przypomniano też rolę Kółek Rolniczych i zakończono istotnym wnioskiem o konieczności uaktywnienia ich członków. W okresie trudności jakie przeżywa rolnictwo, Kółka Rolnicze, jako podstawowe organizacje rolników indywidualnych winne realizować zadania statutowe oraz zadania zlecone przez organ centralny, organizację kółek rolniczych.

Uważam, że należy przywrócić dawną współpracę Zarządu Miasta ze służbą rolną na naszym terenie, w zakresie np. doradztwa rolniczego, uszlachetnienia hodowli itp.

Jan Małysz

Z TEKI ZBIGNIEWA NIEMCA



DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ. Przykazanie VIII. Grafika, piórko.

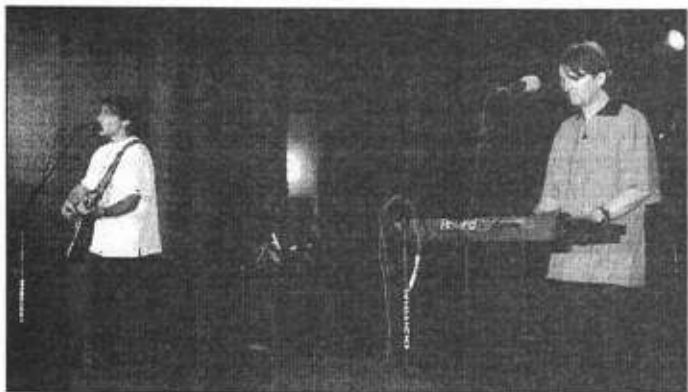
W drugim dniu festiwalu jednym z wykonawców była popularna i często goszcząca w Ustroniu formacja „Universe”. Zaprezentowała ona żywe i radosne piosenki, nie odbiegające jednak stylistyką od wcześniejszych dokonań duetu. Nam udało się porozmawiać z **Mirkim Bregułą** - członkiem zespołu.

Już po raz kolejny występujecie w Ustroniu. Czy miałeś kiedyś okazję zobaczyć miasto, czy też znasz je tylko zza kulis amfiteatru?

Jestem z Chorzowa, więc Ustron znam choćby jako zwyczajny, normalny turysta. Chodzę wszędzie tam, gdzie się da. Dzisiaj z moim synem mieliśmy od czternastej mnóstwo czasu, więc byliśmy w piramidach, w kinie i w wielu innych miejscach. Gdyby była inna pogoda na pewno byłoby lepiej, ale generalnie jest fajnie i cicho, czyli to co mnie najbardziej przyciąga.

Dlaczego zdecydowaliście się wystąpić na „Gaude Feście”, zresztą nie po raz pierwszy?

To nie jest tylko i wyłącznie nasz wybór, bo najpierw było zaproszenie. Byliśmy zaproszeni już na pierwszy festiwal. Dla nas jest to o tyle fajne, że na szczęście nie wszystkie media i nie wszyscy organizatorzy kojarzą nas tylko z piosenką „Wołanie przez ciszę”. Jest od pewnego czasu wiele piosenek, które wychodzą z wewnętrznej potrzeby. Niekoniecznie śpiewamy od samego Pana Boga czy o Panu Bogu, ale śpiewanie o miłości w sposób prawdziwy i o miłości szeroko pojętej, może się spokojnie znaleźć na tym festiwalu i dlatego tak chętnie tu występujemy.



Fot. L. Matuszka

Jednak zaistnieliście w Polsce dzięki takim piosenkom jak „Wołanie ...”, a ostatnio o was trochę cicho. Dlaczego?

Nie tylko o nas. O Lady Pank cicho i o wielu jeszcze innych zespołach z naszego pokolenia.

Być może, ale te zespoły jednak w mediach widać, wiadomo, kiedy wychodzą ich płyty, w najgorszym wypadku są jubileusze, benefisy, powroty.

Dokładnie. My chcemy wydać teraz dziewiątą płytę. Na pewno jest to jakiś błąd firmy fonograficznej i cały czas z nią walczymy. Oni się cieszą z tego, że mamy stałą liczbę kupujących nasze płyty, kasety i im się to opłaca. W związku z tym nie inwestują zbyt wiele w reklamę. To jest dla nas bolesne, bo to kiedyś po prostu padnie. A że nas nie widać, to nie do końca nasza wina. Z każdej płyty robimy teledyski, dajemy materiały do radia. Nikt nie wie, że ileś tam razy wygraliśmy festiwal w Opolu czy też w Sopocie. To są takie jednorazowe strzały, za którymi firma fonograficzna nigdy nie poszła i nie wykorzystała tego w promocji. Kiedyś mnie to bardzo, bardzo gryzło, jednak teraz przestałem się tym przejmować. Po prostu robię to, co potrafię najlepiej, czyli komponuję, nagrywam i gram koncerty. Co mogę zrobić w kontekście promocji, to zrobię, jednak dziś potrzebne są do tego ogromne pieniądze i na to mojej firmy wyraźnie nie stać.

Kiedy ma wyjść nowa płyta?

Na jesień, ale nasza firma fonograficzna ma olbrzymie kłopoty i jej szefowie powiedzieli nam, że jeżeli znajdziemy innego wydawcę, to nie będą robić żadnych problemów. Tu kłania się to, o co walczyliśmy długie lata, żeby jednak promować to, co się wydaje. Nie zwracało się na to wcześniej uwagi, a teraz są problemy. To jest firma, która wydaje i Big Cyca, a po słynnej aferze Skiby troszkę sprzedaż spadła, i wydaje Kata, gdzie po morderstwie w Halembie też sądzę, że nie za bardzo idzie. Podejrzewam, że firma jest w niezłych kłopotach finansowych. Materiał na płytę jest i trzeba go tylko wydać. Zobaczymy, czy nasz wydawca wyjdzie na prostą, czy będziemy musieli poszukać kogoś innego.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Łukasz Matuszka**



Fot. L. Matuszka

Nowością tegorocznego festiwalu były konferencje dotyczące istotnych dla młodzieży zagadnień. „Sekty - zagrożenia” taki temat miało pierwsze spotkanie, w którym wzięli udział koordynator biura informacji o sektach przy katowickim Katolickim Centrum Edukacji Młodzieży **KANA Dariusz Pietrek**, redaktor naczelny kwartalnika „Sekty i fakty” **Grzegorz Felz** oraz sekretarz tego pisma **Jacek Milej**. Mówiono o mechanizmach, jakie stosują sekty przy werbowaniu nowych członków. Osoba chcąca, abyśmy przystąpili do sekty, może wykorzystać każdy moment, aby przystąpić do działania. Może to być okres naszego załamania, kiedy coś nam nie wyjdzie, może to być także czas naszej euforii, zadowolenia. Także miejsce jest dowolne. Są znane przypadki, gdy wszystko rozpoczynało się w miejscach kultu religijnego, nawet na Jasnej Górze. Często stosowane są najróżniejsze techniki manipulacyjne. Najpopularniejsza jest metoda małych kroków czyli stopniowe zaprzyjaźnianie się z ofiarą, później następuje niezobowiązujące zaproszenie na spotkanie. Tutaj zaczyna się druga metoda tzw. bombardowanie miłością. Na spotkaniu wszyscy są do nas przyjaźnie ustosunkowani, lubią nas, a my czujemy się dobrze. I tak co raz bardziej zagłębiamy się w życie sekty, coraz trudniej jest nam się z niej wyrwać. Sekta stosuje także wiele nacisków psychologicznych, które utrudniają zerwanie z nią. Samo życie w sekcie nie jest usłane różami. Tam o wszystkim decyduje guru, o tym co mamy robić, czego nam nie wolno, kogo mamy poślubić itp. Praca na rzecz sekty polega między innymi na agitacji nowych „wiernych”, rozdawaniu ulotek i innych materiałów propagandowych.

Przynależność do sekty powoduje głębokie, często nieodwracalne zmiany w psychice. Młody człowiek poddawany jest ciągłemu praniu mózgu, nie pozostawia mu się czasu na własne przemyślenia, ogranicza do minimum czas na wypoczynek i sen. Najpoważniejsze problemy pojawiają się przy próbie wyjścia z sekty, a jeżeli komuś uda się z niej wyrwać, proces powrotu do normalności nie jest łatwy i w niektórych przypadkach po poradę trzeba się udać do psychologa, czy nawet do psychiatry. (mat)



Po raz drugi gościł na festiwalu „Kabaret Absurdalny” z Domu Pomocy Społecznej „Republika” w Chorzowie. Ich wyjątkowe dowcipy rozbawiły publiczność. O kabarecie obszernie pisaliśmy w ub. roku. Fot. L. Matuszka

W czwartek w amfiteatrze wystąpiła Eleni. Znana piosenkarka greckiego pochodzenia przypomniła swoje największe przeboje, które jak się okazało bardzo dobrze znała młoda publiczność. Usłyszeliśmy też Ave Maria, piosenki greckie oraz utwór dedykowany córce Afrodyty, która zginęła w tragicznych okolicznościach. Po koncercie zgodziła się na krótką rozmowę.

Podczas pani koncertu warunki nie były najlepsze, po prostu lalo jak z cebra. Czy to pani przeszkadzało?

Najważniejsza jest publiczność. Jeśli ci młodzi ludzie zgodzili się na odbiór w takich warunkach, to znaczy, że coś ich tutaj trzymało. Mój komfort na scenie zależy od odbioru na widowni. Gdy ta się bawi, ja również dobrze się czuję, bez względu na złą pogodę, czy inne przeszkody.

Dlaczego przyjęła pani zaproszenie na festiwal twórczości religijnej?

Bardzo lubię występować na tych festiwalach. Byłam tu już kilka lat temu, zaproszono mnie do jury i przez cztery dni słuchałam, obserwowałam młode zespoły. Niektórym wydaje się, że festiwale twórczości religijnej nastawione są bardziej na ten wymiar religijny, a mniej dbają o poziom wykonawców. „Gaude Fest” przecież temu bardzo wyraźnie. Zespoły, czy to amatorskie, czy profesjonalne, są na bardzo wysokim poziomie. Ja szczególnie przyglądam się młodym i cieszę się, że tak wspólnie śpiewają, przygotowują się.



Fot. M. Niemiec

Czy publiczność festiwali religijnych różni się od publiczności z innych pani koncertów?

Jest młodsza, a na pozostałych moich koncertach bywają przede wszystkim ludzie starsi. Tu są w zdecydowanej większości młodzi i cieszę się, że słuchają moich piosenek. Podejrzewam, że zapoznali się z nimi głównie dzięki swoim rodzicom.

Czy na wprowadzenie bardziej poważnych, refleksyjnych utworów do swojego repertuaru wpływ miała osobista tragedia, którą pani przeżyła?

Na pewno tak. Kończąc mój występ zaśpiewałam piosenkę Boba Dylana w polskim tłumaczeniu i zazwyczaj tak robię, gdyż uważam, że każdy człowiek powinien się umieć zatrzymać. Często zbyt szybko biegniemy i tracimy coś, co jest najważniejsze w życiu. Uciekają nam sprzed oczu wartości, odchodzą ludzie, którym nie zdążyliśmy powiedzieć, jak bardzo ich kochamy. Trzeba używać słowa kocham, trzeba używać słowa szanuję, trzeba starać się być życzliwym dla ludzi, bo tego jest w nas za mało.

Grecy kojarzeni są głównie z mitologią, a prawie nic nie wiemy o ich współczesnej religijności. Czy może ją pani krótko scharakteryzować?

Grecy są bardzo wierzącym narodem. Ja urodziłam się w Polsce, tutaj się wychowałam i jestem katoliczką, mimo, że rodzice należeli do kościoła prawosławnego. Tam, gdzie mieszkalam nie było kościoła prawosławnego i chodziłam do polskiego. Myślę, że jest jeden Bóg i najważniejsze, by w niego wierzyć. Natomiast ilekroć odwiedzam moje rodzeństwo w Grecji chodzimy razem do cerkwi i to jest naturalne. Mimo innego wyznania Grecy są trochę podobni do Polaków, w przywiązaniu do tradycji, obyczajów, żarliwości religijnej i uznawaniu dużej roli kościoła w ich życiu.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec



Fot. M. Niemiec

Gwiazdą pierwszego dnia festiwalu był zespół Skaldowie. Duża grupa muzyków dość długo instalowała swoje instrumenty, ale wynagrodzili publiczności czas oczekiwania. Na początku odnieśli się do hasła tegorocznego Gaude Fest - „Ojciec was miłuje” śpiewając piosenkę, która znalazła się na zadedykowanej Ojcu Świętemu płycie polskich wykonawców. Był to utwór ze słowami Leszka Aleksandra Moczulskiego „Jestem dziecko wzięte na ręce”. Potem przypomnieli swoje największe przeboje. W piosence „Kulig” towarzyszące pierwotnie Skaldom Alibabki zastępowała córka lidera zespołu Andrzeja Zielińskiego, który zgodził się po koncercie porozmawiać z nami.

Dość długo zespół instalował się na scenie, czy ostatecznie wszystko przebiegło tak jak by pan sobie tego życzył?

Początkowo wydawało się, że będzie horror. Straszny deszcz, szybkie przełączenie, bo jednak staraliśmy się zacząć jak najprędzej, powodowały pewne napięcie. Opadło jednak, gdy zobaczyłem publiczność, która jest tutaj zawsze wspaniała, zawsze cierpliwa, która bez względu na pogodę z entuzjazmem przyjmuje artystów, śpiewa... Najgłośniejsi śpiewali „Wiosna”, rozumiem to, takie ciepłe piosenki potrafią rozgrzać i pozwalają nie zważać na deszcz. Przy takim odbiorze wykonawcom po prostu chce się śpiewać.

Podkreślał pan na scenie, że piosenki pochodzą z lat 60., ale ta młoda publiczność znała je doskonale.

To daje satysfakcję, bo przecież oni nie mają pojęcia co to są lata 60. To był czas, kiedy w kraju panował nieciekawisty ustrój, ale za to my byliśmy młodzi. Dla nas istniały prywatki, spotkania, muzyka. Zaczynaliśmy grać tak zwany big beat, który do tej pory był zakazany, wiązany ze zgniłym zachodem i początki były trudne, ale radosne. Gdy człowiek jest młody i robi to co lubi, to nie ma nic piękniejszego.

Dzisiaj muzyki zgnilego zachodu mamy pod dostatkiem, a jednak młodzi słuchają Skaldów.

Staramy się grać jak najlepiej, z życiem, wigorem. Myślę, że gdybyśmy zaczęli smucić, to przestaliby nas słuchać. Ważne jest również to, że nie robimy nic na siłę, cieszy nas wspólne granie. Staranne opracowanie muzyczne utworów też jest ważne i w naszym zespole jest to zasługa przede wszystkim mojego brata, który na dzisiejszy koncert specjalnie przyjechał ze Stanów Zjednoczonych.

Czy słucha pan współczesnej polskiej muzyki?

Czasami tak, głównie przypadkowo, w radio, przy moich dzieciach. Moim zdaniem jest to granie profesjonalne, ale mam jedną uwagę. Za mało jest oryginalności, własnej inwencji przede wszystkim w sensie melodycznego pomysłu. Kiedy słucham większości polskich wykonawców, mam wrażenie, że już to kiedyś słyszałem u wykonawców zachodnich. Natomiast poziom wykonawczy, jakość nagrań jest oczywiście dużo lepsza niż w czasach, kiedy my zaczynaliśmy.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

GAUDE FEST '99



Fot. Ł. Matuszka

Na stadionie ustrońskiej „Kuzni” przygotowano pole namiotowe dla uczestników Gaudie Festu. Przygotowano około 100 miejsc, jednak na polu przebywało znacznie mniej osób. Wejścia na stadion pilnowali ochroniarze, którzy sprawdzali każdego, kto chciał tam wejść. Nie wolno było między innymi wносить i spożywać alkoholu, wszczynać awantur i zachowywać się przesadnie głośno. Mimo tego, że pogoda nie była najlepsza, szalały burze i padały rzęsiste deszcze, namioty przetrwały wszystkie nawałnice bez większego uszczerbku. Jedyne, na co skarżyli się mieszkańcy pola, to brak prysznic, który umożliwiłby im, mokrym i zabloconym, dokładne umycie się po powrocie z amfiteatru. Za to wszyscy, których zapytaliśmy, twierdzili, że oprócz tego jest super i za rok przyjadą na pewno. Może już będą prysznicze? (mat)

Przewodniczący Stowarzyszenia „Gaudie Fest” ksiądz Krzysztof Miera jak przystało na organizatora imprezy był obecny na terenie amfiteatru podczas trwania koncertów. Chronił się pod wielkim parasolem z napisem „Gaudie Fest”, a gdy spotkaliśmy go bez tej ochrony, zapytaliśmy, czy w ten sposób ma zamiar odstraszyć deszcz.

Chciałbym, żeby przestało padać i mam nadzieję, że tak będzie. Jeszcze nie było takiego deszczu, który by nie przestał padać.

Czy pogoda pokrzyżowała plany organizatorom?

Powstały pewne utrudnienia, a właściwie niedogodności. Leje się na głowę, pod nogami błoto, to przeszkadza i chyba dlatego przyjechało mniej ludzi. Cieszymy się z tych, którzy są.

Czy jubileuszowy festiwal wymagał jakiś specjalnych działań organizacyjnych?

Jeśli chodzi o członków Stowarzyszenia, to nie. Mają już doświadczenie i pracowali tak jak w poprzednich latach. Trudne było natomiast zaproszenie tylu gwiazd. Konieczne zgranie wolnych terminów wymagało elastyczności. To nam dało popalić.

Czy uważa ksiądz, że tylko z powodu pogody przyjechało mniej osób?

Tak. To jest urok imprez organizowanych na powietrzu, jednym z podstawowych warunków ich powodzenia jest ładna pogoda. (mn)



Zdarzały się chwile bez deszczu.

Fot. Ł. Matuszka

Pierwsze półroczce Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń” zakończył koncertami o charakterze prestiżowym. W niedzielę, 6 czerwca, po raz kolejny wziął udział w „Trojoku Śląskim” - tym razem wystąpił w Katowicach w kościele ewangelicko - augsburskim Zmartwychwstania Pańskiego. Chórzyści ustrońscy śpiewali głównie pieśni religijne, m. in. J. Gawlasa „Tam gdzie Bóg żywy”, melodie z obozu internowanych żołnierzy polskich w Rumuni „Ach ześlij Panie przebudzenie”, „Melodię dziękczynną” A. Sułaja oraz nasze pieśniczki „Szumi jawor” i „Gronie nasze gronie” - obie pieśni przyjęto niezwykle owacyjnie. Oprócz KZW „Ustroń” na tym miejscu wystąpiły również chóry ze Słowacji, czeski z Mostów koło Jabłonkowa i świętujący swoje 80-lecie chór ewangelicki „Largo Cantabile” z Katowic.

PRESTIŻOWE KONCERTY

W niedzielę, 20 czerwca br. ustroński chór śpiewał w Bytomiu Miechowicach z okazji jubileuszu 50-lecia Tygodni Ewangelizacyjnych. W programie znalazły się pieśni religijne „Pater noster” J. Gieła (akompaniament organowy Henryk Orzyszek), „Kto się w opiekę” (psalm Jana Kochanowskiego) w opracowaniu T. Kłownowskiego, „Confessor” i „Pastor” M. Sawy oraz znana modlitwa z „Halki” Stanisława Moniuszki, z repertuaru cieszyńskiego „Ojcowski dom” i „Szumi jawor”.

KZW „Ustroń” śpiewał jako jedyny z chórów ewangelickich na osobiste zaproszenie zwierzchników kościoła ewangelicko - augsburskiego w kraju i na Śląsku - ks. Jana Szarka bpa tego kościoła w Polsce, Rudolfa Pastuchy bpa diecezjalnego i ks. Radcy prezesa Synodu Tadeusza Szurmana. Po uroczystym nabożeństwie odbyło się złożenie wieńców na grobach zmarłych siostr diakonisek oraz najbardziej znanej i działającej na Śląsku siostry Ewy. Ustrońscy chórzyści zostali również zaproszeni na wieczorne spotkanie z wymienionymi poprzednio głowami kościoła ewangelicko - augsburskiego na Śląsku. (SN)

1200 CHRZĄSZCZY

„Przyroda wokół nas” - tak zatytułowano wystawę, którą przez całe wakacje można oglądać w Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa w Ustroniu. Zaprezentowano liczne skamieniałości, zarówno roślinne jak i zwierzęce, jeżowce, małże, muszle, minerały. Są także szyszki z różnych gatunków drzew. Łatwo zauważymy różnicę między szyszkami z sosen, modrzewi, świerków czy magnolii.

Największą atrakcją zbioru jest jednak pokazanie 1200 chrząszczy, pochoszających z ponad 70 rodzin. I tak między innymi mamy obumierki, stonkowce, biedronki. Zadziwiająca jest różnorodność tych owadów. Niektóre z nich osiągają spore rozmiary, inne zaś wręcz mikroskopijne. Podobnie jest z ubarwieniem - część jest szara, jednobarwna a część mieni się kolorami. Na deser obejrzyć i popodziwiać można motyle, niektóre jakby znajome, spotykane na łąkach czy w lasach. Jednak nie wszystkie pochodzą z Polski. Wiele z nich stanowi faunę różnych zakątków świata. Wśród skamieniałości na uwagę zasługuje zbiór małż, a także niewielka rozgwieżdżka. Posiadaczem tak bogatej kolekcji jest mechanik Ustronia Tomasz Gazurek. Jest on absolwentem Technikum Leśnego, członkiem Śląskiego Towarzystwa Entomologicznego, ale przede wszystkim pasjonatem i znawcą tematu. (mat)

WAKACYJNA OFERTA!!!

4,3 cm	5 emisji reklamy
MIEJSCE NA	4,3 cm x 4 cm
TWOJĄ REKLAMĘ	kosztuje teraz
28,33 zł	100 zł
20,00 zł	(oszczędzasz 41 zł)
	Zapraszamy do redakcji
	„Gazety Ustrońskiej”
	od poniedziałku do piątku
	od 8.00 do 15.00
	tel. 854-34-67

SANATORIUM UZDROWISKOWE „ELEKTRON”

Ustroń, ul. Zdrojowa 5, tel. 854-28-99, 854-30-25, 854-19-01

ZAPRASZA DO KORZYSTANIA W GODZINACH
POPOŁUDNIOWYCH I WIECZORNYCH Z:

•solarium najnowszej generacji

•sauny

•fotela masującego

•kąpieli perełkowej z

•dodatkiem olejków naturalnych



Zgłoszenia telefoniczne lub bezpośrednio w godz. od 9.00 do 15.00

MUZYCZNY BATALION

Batalion d'Amour to związana z Ustroniem formacja prezentująca współczesne trendy muzyczne. Informacje o swojej grupie przesłała do redakcji GU Anna Zachar - wokalistka, mieszkanka naszego miasta, podkreślając, że zespół jest jedynym z rejonu Śląska Cieszyńskiego, który ma na swoim koncie dwie płyty i jest znany fanom rocka gotyckiego w całym kraju.

Batalion d'Amour to jeden z czołowych przedstawicieli drugiej fali nurtu gothic/cold wave w Polsce. Grupa powstała w 1989 roku, jednak jej obecny skład wykrystalizował się cztery lata temu. Batalion d'Amour tworzą: Anna Zachar - wokal, Piotr Grzesik - wokal, gitara basowa, Robert Kolud - gitara, Tomasz Ziemiński - gitara, Mirosław Zając - klawisze i Mariusz Pająk - perkusja. Po udanych występach na wielu festiwalach w całej Polsce, m. in.: Jarocin, Castle Party, OMPP, Rokosz, Jake'm Troll, w 1995 ukazała się nakładem wytwórni „Mewa Records” debiutancka kasetka zespołu „Synowie Buntu”. Przełomem w historii zespołu było podpisanie kontraktu z wytwórnią Morbid Noizz, owocem czego było ukazanie się w 1997 roku kasyety magnetofonowej i płyty kompaktowej „Labyrynt Zdarzeń”. To wydawnictwo spotkało się ze sporym zainteresowaniem ze strony prasy muzycznej, dziennikarzy radiowych i przede wszystkim przysporzyło Batalionowi d'Amour wielu fanów w całej Polsce. Zespół zagrał na wielu znaczących imprezach supportując m. in.: New Model Army, Atrocity, The Gallery, Inkubuss Sukkubuss, Attrition, Closterkeller. Od czterech lat jest również stałym bywalcem festiwalu muzyki gotyckiej - Castle Party. Obecnie Batalion d'Amour podpisał trzy płytowy kontrakt z Metal Mind Records i przedstawia swoje najnowsze studyjne dzieło „Dotyk Iluzji”. Muzyka zawarta na tym albumie to przeżywający obecnie swój renesans rock gotycki, jednak w nowoczesnej formie, z potężniejszym brzmieniem, zaskakującymi aranżacjami utworów. Gościnnie na „Dotyku Iluzji” udziela się Piotr Kolleck, wokalista grupy Tower. Płyta będzie promowana m. in.: na wspólnych trasach z zespołem Closterkeller, w maju i jesienią.”



Romantyczne chwile podczas Gaude Fest. Fot. M. Niemiec

LIST DO REDAKCJI

Uprzejmie informuję, nie wdając się w „zbędne podteksty”, iż podczas spotkania sprawozdawczego Stowarzyszenia „Brzimy” zwróciłam jedynie uwagę na odbywającą się równolegle z terminem obozu młodzieży polsko - niemieckiej wystawę (po zmianie ekspozycji, która uniemożliwi zajęcia z młodzieżą). Wydaje mi się, iż jako osoba nadzorująca pracę placówki (Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”) postąpiłam właściwie, zważywszy na nieobliczalność zachowań co poniektórych młodych osób, zwłaszcza, że eksponatami miały być i są średniowieczne narzędzia tortur!

W wypadku, gdyby któremuś z „miłaczków” zaświtała myśl „złota”, aby je na koleżankach lub kolegach wypróbować, (ot tak bez zastanowienia się, tylko dla zabawy) dopiero by były nie trudne do przewidzenia „podteksty”, z daleko idącymi konsekwencjami!

Mgr Iwona Dzierżewicz Wikarek

P.S. Nie rozumiem dlaczego moja wypowiedź wzbudziła „podteksty” i dlaczego wydrukowano ją z nazwiskiem moim (jednym, a mam dwa) aż tak tłustym drukiem, jakby to była najważniejsza wypowiedź zebrania sprawozdawczego „Brzimy”? Od pracy z młodzieżą się nie uchylam, zwykle tak jak i teraz robię to społecznie. I tak o poprowadzenie zajęć poproszono mnie - nie odmówiłam, lecz zajęcia plastyczne nie będą się odbywać wśród średniowiecznych narzędzi tortur!

Gazetę Ustrońską zaś na przyszłość proszę o większą przychylność i życzliwość.



EPOKA

Powszechne Towarzystwo Emerytalne SA

W związku z rozpoczętą reformą emerytalną powstało Powszechne Towarzystwo Emerytalne EPOKA S.A.

Akcjonariuszami EPOKI są solidne i doskonale prosperujące polskie banki oraz przedsiębiorstwa: Bank Ochrony Środowiska, Bank Gospodarstwa Krajowego, KGHM Polska Miedź, Stocznia Szczecińska oraz największe w kraju elektrownie: Bełchatów, Turów, Kozienice. Wszystkich mieszkańców Ustronia oraz wczasowiczów zainteresowanych uzyskaniem dokładnych informacji o reformie emerytalnej oraz o Firmie - zapraszamy do naszego przedstawicielstwa w Galerii Obrazów w Ustroniu.

Adres: 43-450 Ustroń, Rynek 3A,
Biuro Promocji i Wystaw Artystycznych.
Dla chętnych możliwość przystąpienia do
Otwartego Funduszu Emerytalnego EPOKA!

Ogłoszenia drobne

Wideorejestracja SVHS i VHS.
Tel. 854-43-57.

USŁUGI FOTOGRAFICZNE. Imprezy okolicznościowe, fotografia kolorowa i czarno-biała, portret, fotografia nietypowa. Tel. 854-73-93 po 16 lub 0603-243-216.

Opony nowe, używane, bieżnikowane poleca wulkanizacja. Ustroń Hermanice, ul. Dominikańska 15.

DYWANOCZYSZCZENIE.
854-38-39, 0604-109-883.

Usługi wod.-kan., CO i gaz. Marcin Oczkowski. Tel. 854-71-29.

Mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość ul. Ogrodowa 1 lub tel. 854-18-38 po 20.

Prace budowlane, instalacyjne, dekarstwo. Tel. 854-44-98.

Biurowisko rachunkowe - pełny zakres usług. Tel. 854-47-20 po 16.

Do wynajęcia pomieszczenie na cichą działalność gospodarczą.
Tel. 852-70-08 po 19.

Sprzedam lady i regały sklepowe białe. Tel. 854-40-25.

Koszenie trawników i ogrodów.
Tel. 854-25-19.

Nowo otwarta pracownia krawiecka „Dabo”, Ustroń, os. Centrum 2, poleca szycie na miarę i przeróbki w godz. 9.00-13.00 i 15.00-17.00. Tel. 854-35-78.

Sprzedam 126 p. 1996 r., 23.500 km, cena do uzgodnienia.
Tel. 854-31-36 po 16.

Sprzedam suknię ślubną, rozmiar 38/40. Tel. 854-31-41.

Język angielski - profesjonalne, niezawodne przygotowanie do poprawek egzaminów, tłumaczenia.
Tel. 852-82-94.

Tanio sprzedam sztemple (sztafety) budowlane. Ustroń, ul. Drozdów 88.

Oddam szczeniata wilezury i małe koty. Tel. 854-41-54.

Sprzedam Suzuki Swift, 1.3 GLX, luty 98; sedan wiśniowy; na gwarancji; 27.900 zł. Tel. (0-33) 854-30-11.

**TWOJA PIZZA
NA TELEFON
854-38-60**

Ustroń, ul. Traugutta
zapraszamy codziennie
od 11.00 do 21.00 **dowóz gratis**

**SERWIS
OGUMIENIA**

FAIP

**OPONY NOWE
I UŻYWANE**

Ustroń - Hermanice
ul. Wiśniowa 2
033/ 854 50 66
0602 79 44 34

Zakład Wulkanizacyjny

L. GOSZYK poleca:

**za gotówkę
i NA RATY**



- opony nowe i bieżnikowane
- felgi alu i metalowe
- naprawę oraz wyważanie kół samochodowych i MOTOCYKLOWYCH

Ustroń, ul. Jelenica
854-32-69, 0602-256613

MP TAXI 854 21 98 NON
Mondial Pol AGENCJA OCHRONY 854 47 59 STOP

DYŻURY APTEK

Do 17 lipca apteka „Elba” przy ul. Cieszyńskiej.
Od 17 do 24 lipca apteka „Myśliwska” w Nierodzimiu.
Przejęcie dyżuru następuje o godz. 8.00.



Fot. W. Suchta



Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

WYSTAWY

Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa

ul. Hutnicza 3, tel. 854-29-96.

Wystawy stałe:

- Hutnictwo i Kuźnictwo Ustronia.
- Ustrońska Galeria Sztuki Współczesnej B&K Heczeko - wystawa i sprzedaż prac ustronkich twórców.

Wystawy czasowe:

- Kompozycje artystyczne ze skóry (do 31.07).
- Przyroda wokół nas - okazy zwierząt, owadów, kamieni (lipiec - sierpień).
- Wystawa rysunków A. Mleczki.

Muzeum czynne: we wtorki 9 - 17, od środy do piątku 9 - 14, w soboty 9 - 13, niedziele 10 - 13.

Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”

ul. 3 Maja 68, tel. 854-29-96

- Średniowieczne narzędzia tortur (lipiec - sierpień).
- Druki bibliofilskie z kolekcji Marii Skalickiej.

Oddział czynny: 9 - 19.

Muzeum Regionalne „Stara Zagroda”

ul. Ogrodowa 1, tel. 854-31-08. Czynne: 9-17.

Stała wystawa etnograficzna oraz czasowa ekspozycja stroju cieszyńskiego.

Galeria Sztuki Współczesnej „Na Gojach” B&K Heczeko

ul. Błazczyka 19, tel. 854-11-00, czynna cały czas.

Galeria Sztuki Współczesnej „Zawodzie”

ul. Sanatoryjna 7, tel. 854-35-34 wew. 488.

Galeria czynna od poniedziałku do piątku 9 - 16, w soboty 9 - 13.

Biurowisko Promocji i Wystaw Artystycznych

Rynek 3A, tel. 854-54-58.

- Postacie i sceny z literatury polskiej: Potop.
- Pejzaż - Impresje.

IMPREZY KULTURALNE

15-17.07	17.00	Festiwal Dobrych Nowin. Ewangelia w słowie, muzyce i pieśni. Amfiteatr.
17-18.07	10.00-22.00	Święto Arbuza. Impreza rozrywkowa. Konkursy. Wstęp wolny. Organizator Radio Flash, PTTK OM Katowice. Równica koło schroniska PTTK.
24.07	14.00	Brackie Lato. Program rozrywkowy. Wstęp wolny. Główny sponsor: Bracki Browar Zamkowy. Amfiteatr.
25.07	19.00	Kabaret u Bacy. Program rozrywkowy. Wstęp wolny. Amfiteatr.

SPORT

17.7	15.00	Festyn „Radio 90 FM”. Stadion KS „Kuźnia”.
24.7	8.00	I Otwarty Turniej Piłki Nożnej „Summer Cup Ustroń 99” Stadion KS „Kuźnia”.
25.7	11.00	Festyn Rowerowy dla Dzieci i Młodzieży. Osobom, które zgłoszą się bez rowerów, sprzęt zapewnia organizator. Stok Małej Palenicy w Jaszowcu.

KINO „ZDRÓJ”, ul. Sanatoryjna 7 (baseny), tel/fax 854-16-40

14-15.7	17.00	Dr Dolittle
	18.45	Zakochany Szekspir
16-22.7	20.45	Operacja Samum
	17.00	Książę Egiptu
	18.45	Szkola uwodzenia
	20.30	Patriota

Nocne Kino Premier Filmowych

15.7	22.15	Ajlawiu
22.7	22.00	Osaczeni

złota jesień codziennie po godz. 16⁰⁰, w soboty 9⁰⁰-13⁰⁰

OSTRZEŻENIE FUNDUSZE EMERYTALNE Ustroń, ul. Dominikańska 26 tel. 854-32-04

RZETELNA INFORMACJA I PODPISYWANIE UMÓW



**UBEZPIECZENIA
Fundusze Emerytalne**
Polańska 35; Tel.: 8543000
[obok szkoły w Ustroniu — Polanie]

{ego}

BIEG POKOJU

Europejski Bieg Pokoju zainicjowano w 1987 roku aby propagować idee solidarności narodów i pokoju. Tegoroczny ma uczcić początek trzeciego tysiąclecia. 1 stycznia 1999 roku biegacze wyruszyli z Lizbony w Portugalii i codziennie przemierzają kraje starego ładu, by 31 grudnia dotrzeć do Londynu i tam powitać nowy 2000 rok. Przedsięwzięcie to organizują członkowie Drużyny Maratońskiej Sri Chinmoy'a, międzynarodowej grupy biegaczy, która uważa, że sport może być potężnym środkiem dla promowania pokoju na świecie. 17 lipca kolejna grupa uczestników Biegu Pokoju zawita w Ustroniu. Wystartują około 12.50 z Wisły, a pilotować ich będzie policjant na motocyklu. Przemierzają wspólnie ul. 3 Maja, potem ul. Grażyńskiego, następnie dotrą na stadion Klubu Sportowego „Kuznia”, gdzie oczekiwani są około godziny 13.30. Kolejnym celem będzie Cieszyn i tam przekroczą granicę z Czechami. Na całej trasie biegu witani są entuzjastycznie przez mieszkańców większych i mniejszych miast, młodzież, sportowców, władze lokalne. Także ustroniacy, wczasowicze i kuracjusze mogą przyjąć godnie zawodników w ciągu 20 minut, jakie spędza pod Czantorią. (mn)



Biegów u nas pod dostatkiem.

Fot. W. Suchta

OSOBLIWE NARZĘDZIA

Od 25 czerwca w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” oglądać możemy wystawę średniowiecznych narzędzi tortur. Prezentowanych jest około 60 eksponatów przybliżających nam tamte, pełne mroku czasy. Wszystkie są dobrze opisane i bogato zdobione rycinami, co pozwala na głębsze poznanie tematu.

W 1252 roku inkwizycja wprowadziła oficjalne stosowanie tortur dla wymuszania zeznań. Oczywiście były one znane i stosowane wcześniej, lecz nigdy na taką skalę i w tak wymyślnym wydaniu. Aby zostać posądzonym i postawionym przed sądem, wystarczyło zeznanie jednej osoby. Zeznania takie często składałyby z zawiści i po to, aby się kogoś pozbyć. Często oskarżenia nie miały nic wspólnego z prawdą. Na wystawie zaprezentowano repliki narzędzi, które stosowane były w przebiegu śledztwa. W większości przypadków tortury doprowadzały do śmierci oskarżonego.

W muzeum obejrzyć można między innymi: wszelkiego rodzaju zgniatacze głowy, dłoni czy kciuków, piłę używaną do przecinania ludzi na pół, krzesło inkwizytorskie, stosowane w Norymberdze podczas regularnych procesów aż do 1846 roku. Jest także „dziewica norymberska”, zabijająca długo i w strasznych męczarniach oraz kocioł, za pomocą którego kobiety posądzone o czary, miały dowiedzieć swej niewinności. Wystarczyło tylko gołymi rękami, bez odniesienia najmniejszych ran, wyciągnąć z wrzącej wody kawałek metalu wrzuconego do kotła wcześniej przez sędziego. Zobaczyć możemy jeszcze wiele innych przedmiotów, które wywarły wielkie piętno na średniowiecznej, a nawet o wiele późniejszej Europie.

Odwiedzając wystawę mamy okazję uświadomić sobie, do jakiego okrucieństwa zdolny jest człowiek, w jaki perfidny sposób potrafi katować bliźniego, często zupełnie niewinnego. Ekspozycja jest czynna do 25 sierpnia. Bilety w cenie 6 zł normalny i 5 zł ulgowy. (mat)



Już od kilku lat w Ustroniu odbywają się dwie imprezy religijne jedna po drugiej.

Fot. M. Niemiec

FESTIWAL DOBREJ NOWINY

Od 15 do 18 lipca odbywać się będzie w Ustroniu kolejny Festiwal Dobrej Nowiny. Wszystko rozpocznie się przed Kościołem Zielonoświątkowym przy ul. Daszyńskiego. Stamtąd o godz. 16.30 ruszy „Marsz dla Jezusa”, którego uczestnicy przejdą ulicami: Daszyńskiego, 3 Maja, Hutniczą, aż do Parku Kuracyjnego. Tam właśnie, na deskach ustronńskiego amfiteatru uczestnicy festiwalu poznają Ewangelię poprzez słowo, muzykę i śpiew.

W czwartek koncertować będzie zespół „Echo” z Gliwic, potem nastąpi dwugodzinna Ewangelizacja, która będzie stałym punktem Festiwalu (w czasie jej trwania przewidziano odrębne programy dla dzieci) oraz koncert uwielbienia i występ Chóru Młodzieżowego „Trzecia Godzina Dnia”. W piątek o 17.00 będzie miał miejsce koncert chóru „Betel” z Bydgoszczy, o 20.00 wystąpi po raz drugi „Echo”, a o 21.10 Joanna Rzycki z zespołem. Sobota rozpocznie się programem misji wśród uzależnionych „Nowa Nadzieja”. O 20.10 wysłuchać będzie można chóru „Betel” z Bydgoszczy, a godzinę później zespołu „Marantha” z Wisły i „Abigail” ze Skawiny. W niedzielę, ostatni dzień festiwalu, jego uczestnicy przeniosą się na ul. Daszyńskiego do zboru „Betel”, gdzie wysłuchają zespołu „Abigail” oraz recitalu Bogdana Pieczyrka i wezmą udział w ostatniej Ewangelizacji. Organizatorzy serdecznie zapraszają. Wstęp wolny.

ARBUZY PRZY DRODZE

Funkcjonariusze straży miejskiej systematycznie przeprowadzają kontrole na ul. Katowickiej, gdzie zwyczajem stało się sprzedawanie arbuzy. Na całe stoisko składa się plastikowy stolik, krzeselko, parasol chroniący przed słońcem i kilka skrzynek soczystych owoców. Niejeden kierowca, czy pasażer przejeżdżających samochodów będzie zadowolony z możliwości zrobienia takich zakupów, jednak handel często prowadzony jest w niedozwolony sposób. Sprzedawcy posiadają odpowiednie zezwolenia, jednak dotyczą one terenu za rowem melioracyjnym. Gdy przenoszą się ze swym towarem w bezpośrednie sąsiedztwo drogi, stwarzają zagrożenie dla siebie i użytkowników drogi. Stoiska obsługują zazwyczaj młodzi ludzie zatrudniani na okres wakacji i z tego powodu interwencja straży miejskiej nie zawsze odnosi skutek, trudno bowiem karać młodzież, za to, że chce zrobić. Właściciele interesu wzywani są na komendę. (mn)



Fot. W. Suchta



Stało się już tradycją, że leje podczas trwania Festiwalu Twórczości Religijnej Gaude Fest. Parasole stanowiły jeden z głównych elementów dekoracyjnych koncertów w amfiteatrze, nie przeszkadzały jednak w dobrej zabawie, a nawet nagradzaniu artystów gromkimi oklaskami.

Fot. M. Niemiec

Taki se bajani ...

Przeglądałam się swoim dzieciom, przeglądam się wnukom, jak to dzieci uczom się świata od małości. Przypominom se rozmaite rzeczy i zdarzenia, jaki sie im trefiały. Z czegoś sie radowała a co mie niepokoiło. Każdy dzień był nowom niespodziankom z tymi malutkimi dzieckami.

Moja cerka jeszcze nie umiała chodzić, ale już stowała w wózek i po trzymającą poradziła porę kroczków przynę. Kupiłam jej misia wielkiego bez mała jak łona sama. Dałam jej go do łóżeczka, a cerka zrobiła taki wielki łoczy i przycisko sie w drugi róg łóżeczka. Nic nie prawię, nie śmieje sie, nie płacze, jyny siedzi cało twardo w tym rogu. Wyciągnęłam tego misia, mówię do ni, tulę misia do siebie, pokazuję, jaki je fajny, a łona nic. Nigdy sie tym misiem nie bawiła. Takech se pomyślała, że miałam kupić mijszom zobowke, takom, coby se poradziła chycić do rączki.

Inkszy róż: chciałach jom oblyc. Była „ny w samej koszulce. Spodobalo sie jej gonić tak po gołu. Wołom jom, a łona ucieko z kóna w kón i śmieje sie. Już mie to zaczęło wkurzać, trzeja mi było zająć sie synkim, a łona fót mi uciako. Zaś poleciała ku dwiyrzom, na roz sie zwrótiła i leci ku mie. Wtuliła sie w kolana i dyszy ze strachu. Dziwom sie, a tam na futrynie taki wielki pajak se siedzi. Już sie dała oblyc bez kumedyje.

Kiesich zrobiła galuszek z borówkami. Uprziyla się, że sama bydzie jeś. Już porę razy sama jadła, piykanie, ani sie wela nie pokidala. Było ciepło, tóż zostawiłam jom w samych galotkach, dałam miseczke z galuszkami, byżke - jydz. Możecie se przedstawić, jak to jedzynie wyglóndało. Pojadła, ale od włosów, aż po nożki była wybabrano borówkami. Po tym jedzynie musiałach wrazić jom do lawora i całom umyć.

Jakech synka urodziła, cerka miała dwa roczki. Było to jednako szykowne dziecko. Fót chciało mi coś pumogać. Nejwiyncyj chciała prać pieluchy. Możecie se przedstawić, wela wody było na izbie, jak łona sama była wycioprano a jo przy ni. Ale aji synka pochusiła we wózek, wołala mie jak płakoł, podowała pieluszkę, jak trzeja go było przewijać. Tako chyń pumoganie jednako mijo, jak dziecka sóm już kapke wynksze, a człowiek liczy na to, że bydzie miał wyrynke.

Hanka łod Śliwków

Wielki Bal SYLWESTER 2000



HOTEL ***
JASKÓŁKA

Dla Królowej Balu - wczasy w Grecji dla 2 osób



Będę z Państwem
przez całą
noc sylwestrową...

- prowadzenie balu - Andrzej Rosiewicz
- smaczne i obfite posiłki
- zespół muzyczny
- dyskoteka, pokaz ogni sztucznych
- specjalny program artystyczny Rosiewicz Show 2000
- inne atrakcje



Hotel "Jaskółka", Ustron, ul. Zdrojowa 10, tel. (33) 8541559, 8544840, tel./fax 8542929

POZIOMO: 1) marny but, 4) dowód wpłaty, 6) warzywo cebulowe, 8) motocykl milicjantów, 9) rzeka w Rosji, 10) tłuszcz do ziemniaków, 11) nerwowa sytuacja go powoduje, 12) lubią czereśnie, 13) zamiast skarpetek, 14) mały Adam, 15) basenik dla bobasa, 16) brzeg, kant, 17) urwisko, hultaj, 18) Indianie z Kanady (wspak), 19) złot turystyczny, 20) płynie przez Myślenice.

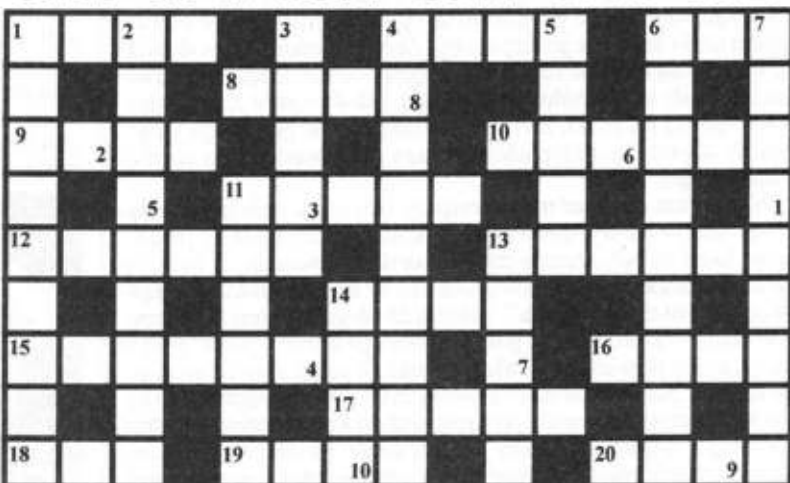
PIONOWO: 1) obuwie sportowe, 2) żołnierski bagaż, 3) rodzina lutników włoskich, 4) terminarz, 5) kiep, nieuk, 6) duża piszczałka, 7) trzeźwo myśląca kobieta, 11) termin tenisowy, 13) ze skrzyżowania ogiera i oślicy, 14) woda z łacińskiego.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych w dolnym rogu. Termin nadsyłania odpowiedzi mija 25 lipca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 25
NA URLOP

Nagrodę 30 zł otrzymuje **Maria Szymczak** z Ustronia, os. Cieszyńskie 3/20. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik Rady Miejskiej. Redaguje Zespół. Redaktor Naczelny Wojciech Suchta. Rada Programowa: Stanisław Malina, Stanisław Niemczyk, Marzena Szczotka, Józef Twardzik. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 1 (Ratusz), pok. nr 9, parter. Tel. 854-34-67. Zastrzegamy sobie prawo prerredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład komputerowy: „MONO”, Cieszyń, ul. Macierzy Szkolnej 3/25, tel. 851-86-86. Druk: „INTERFON” Sp. z o.o. Cieszyń, ul. Olszaka 5, tel. 8510-543, fax 8511643. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 8.7.99 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru 15.7.99 r.